

I SEKRETARZ KW PZPR TOW. WŁADYSŁAW KOZDRA WRĘCZYŁ SZTANDAR ORGANIZACJI PARTYJNEJ

W dniu 13 lipca nasza organizacja partyjna odbyła otwarte zebranie partyjne, któremu nadano szczególnie uroczystą oprawę. W zebraniu tym udział wzięli: I sekretarz KW PZPR WŁADYSŁAW KOZDRA, I sekretarz KP PZPR STANISŁAW KAPER i przewodniczący PPRN w Lublinie BOGDAN GOLAN. W prezydium zasiadli również członkowie Egzekutywy KZ PZPR z I sekretarzem ROMUALDEM JANKOWSKIM, dyrektorem naczelnym WSK mgr inż. WŁADYSŁAW JANIK, oraz przedstawiciele organizacji i aktywu zakładowego.

Referat okolicznościowy wygłosił tow. Romuald Jankowski. Omówił on cel i charakter zebrania, nawiązał do wielkich osiągnięć ubiegłego 26-lecia, podkreślając, że wynikiem przemian tego okresu jest również zakład i miasto, stale rozwijające się organizmy, których udział w tworzeniu dóbr dla społeczeństwa Lubelszczyzny jest bardzo znaczny. Sekretarz Jankowski wspominał o wielkich tradycjach Lubelszczyzny i o wielkich ofiarach, które poniosła w czasie walk z hitlerowskim najazdem, stwierdzając, że pamięć o tych czasach i tych wydarzeniach jest wśród społeczeństwa stale żywa. Mówiąc o powstaniu zakładu podkreślił jego dynamiczny rozwój i stale rosnącą produkcję. Stało się to możliwe dzięki wielkiemu zaangażowaniu całej organizacji partyjnej, dzięki oddanemu sprawie budownictwa socjalistycznego aktywowi. Sekretarz podkreślił, że organizacja partyjna WSK stale powiększa swoje szeregi i dlatego w marcu ubiegłego roku było możliwe wręczenie 2000 legitymacji partyjnej. Wzrosła ilość OOP i grup partyjnych, które weszły w nurt bieżącej pracy, dzięki czemu można było rytmicznie wykonać zadania

pierwszego półrocza roku 1970. Osiągnięcia zakładu są znaczne, jeśli się weźmie pod uwagę wzrost produkcji i rozwój bazy rekreacyjnej. Załoga może korzystać z coraz to szerszych świadczeń socjalnych i wybudowanych ośrodków wypoczynkowych. Sekretarz R. Jankowski nawiązał też do bieżącej działalności zakładu, wynikającej z realizacji uchwały V Plenum KC PZPR omawiającej główne zadania, które w związku z tym stoją przed całą organizacją partyjną, zadania stojące przed każdym członkiem i kandydatem partii, zwłaszcza jeśli idzie o sumienne zapoznanie się z materiałami V Plenum i przejście na praktyczne ich zastosowanie. Na zakończenie swego wystąpienia I sekretarz KZ podziękował tow. Władysławowi Kozdrze za pomoc i bieżące zainteresowanie sprawami zakładu.

Następnie głos zabrał I sekretarz KW PZPR WŁADYSŁAW KOZDRA. Podkreślił, że sztandar wręczany organizacji partyjnej to symbol wiary z całą partią, Komitetem Centralnym, Wojewódzkim i Powiatowym — symbol wiary z całym ruchem robotniczym. Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego była jedną z

wielkich i bardzo ważnych budowl planu 6-letniego Lubelszczyzny. Jest to zakład nie mający sobie równego jeśli idzie o technologię produkcji i poziom techniki. Dzięki WSK na Ziemi Lubelskiej wkroczył przemysł lotniczy dając poczesne miejsce Świdnikowi w całym województwie. Zapotrzebowanie na wyroby WSK — stwierdził tow. Władysław Kozdra — stale rośnie, coraz większe są wymagania odbiorców. Konieczna jest więc stała modernizacja wyrobu, wprowadzenie coraz to bardziej nowoczesnych typów produktu. W tym działaniu Komitet Wojewódzki zawsze udzielał będzie pomocy i poparcia.

Mówiąc o organizacji partyjnej I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego — podkreślił jej roz-

wój w ciągu ubiegłych 20 lat istnienia zakładu, oraz umiejętność łączenia spraw ideologicznych z problemami produkcji. Było to możliwe — stwierdził — dzięki dużej mobilizacji i społecznemu zaangażowaniu.

Przykładami tego są między innymi: wprowadzenie metody pracy bezusterkowej, udział w aktywizacji województwa i udział w szeregu akcjach ogólnopolskich.

(Dokończenie na str. 2)

Rozmowa z mgr. Romanem Bosakiem o nowym systemie bodźców materialnych

UWAGA opinii społecznej w całym kraju skupia się od tygodni na sprawie zasadniczej dla przyszłości gospodarki narodowej, na wprowadzeniu nowego systemu bodźców zainteresowania materialnego.

W naszym zakładzie zagadnienie powyższe znajduje się również w centrum uwagi załogi. Z serii wywiadów na ten temat przytaczamy dziś wypowiedź głównego ekonomisty mgr. Romana Bosaka, z którym rozmawia przedstawiciel naszej redakcji.

Redaktor:

V Plenum KC PZPR podjęło doniosłe decyzje. Dla wprowadzenia szerokiej informacji na ten temat, w naszym zakładzie podjęto już działania. Powołano została komisja na szczeblu zakładowym, ustawiono tablice poglądowe. Na jakim etapie znajdują się obecnie prace komisji?

Główny ekonomista — mgr Roman Bosak

Oprócz komisji zakładowej powołano dodatkowo grupy robocze. Grupy te ukierunkowano na zadania syntetyczne i odcinkowe. Z punktu widzenia organizacyjnego, naszym zdaniem dobrze rozwiązano program działania, bowiem np. w skład komisji do zadania syntetycznego wchodzi również przedstawiciel komisji zakładowej. Istnieje więc transmisja, tzn. przekazywanie problemów i zagadnień z poszczególnych grup roboczych do komisji na szczeblu zakładowym i odwrotnie. Mamy cztery grupy robocze a mianowicie: do spraw eksportu, wykorzystania maszyn i urządzeń, postępu oraz do obniżki kosztów. Dodatkowo należy powołać jeszcze grupę do spraw wydajności i zatrudnienia. Zarówno komisja zakładowa jak i zespoły robocze odbyły już po kilka posiedzeń.

Redaktor:

Czy można określić w jaki sposób zakład przygotował się do przyjęcia wskaźników syntetycznych i zadań odcinkowych?

Główny ekonomista:

Program ten należy rozpatrywać w kilku aspektach. Jeden z nich to szeroka analiza dotychczasowych danych statystycznych. Analizuje się tu poszczególne wskaźniki techniczno-ekonomiczne od 1966 do 1969 roku, jako dane wykonane. Drugi etap pracy obejmuje wskaźniki ekonomiczne w zakresie planowania i programowania. Określimy po prostu na co jest nas stać w przyszłości. Aby na to pytanie odpowiedzieć musimy oczywiście dobrze przeanalizować nasze dotychczasowe wyniki produkcyjne i ustalić dotychczasowe rezerwy. Tak więc obecny etap jest etapem analiz wszystkich rezerw, nie tylko rezerw zatrudnienia, lecz także rezerw związanych z wykorzystaniem parku maszynowego, powierzchni, postępu technicznego itp.

(Dokończenie na str. 2)

Biblioteka w Świdniku

GŁOS

DWUTYGODNIK SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

ŚWIDNIKA

Odniesiony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 12 (263) 22 lipca 1970 Cena 50 gr

Wolność przyszła z Manifestem

Zwiasowały ją w mroku okupacyjnej nocy dalekie pomruki dział na froncie za Bugiem. Na szosach Lubelszczyzny powódz uciekających w popiochu Niemców i różnej maści kolaborantów była wymownym potwierdzeniem krytycznej, dla faszyzmu, sytuacji na froncie wschodnim. Zagony radzieckich samolotów szturmowych atakujące niemieckie zgrupowania wojskowe, świadczyły do kogo należały inicjatywa w walkach. Pierchły już ze wsi i miasteczek południowo-wschodniej Lubelszczyzny władze okupacyjne, łącznie z garnizonami Wermachtu. Linia frontu systematycznie przesunęła się na zachód.

W niedzielne przedpołudnie zaobserwowano naddciągające, od wschodu, czujki maskujących się żołnierzy. Trudno było uwierzyć, że to oni, żołnierze Armii Czerwonej, a nie kolejna prowokacja niemiecka. Tym razem marzenia stały się rzeczywistością. Przyniosła bitwa na Borzyczu, z udziałem wszystkich rodzajów broni, potwierdziła słuszność pierwotnych przypuszczeń. Byli to żołnierze przynoszący wolność umęczonej wojnie ludności.

Kiedy uderzył wybuch bomb i pocisków w okolicznych lasach, ludność powracała do swych domostw, zastając niejednokrotnie okopane komuny na pogorzelskich, poniszczonych instalacji elektro i telekomunikacyjnych oraz rozbite czasy niemieckie i radzieckie. Wzrostem drogami na zachód ciągnęły oddziały radzieckiej armii ofensywnej i transporty kołowe zaopatrzenia frontu. Z lasów wychodziły ocalałe od zagłady oddziały Armii Ludowej i BCh, meldując się w punktach mobilizacyjnych II Armii Wojska Polskiego. Powstały w Chełmie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego proklamował Manifest Lipcowy, który zapowiadał reformy u-

strojowe odradzającej się Polski, przejęcie władzy przez lud pracujący miast i wsi, podział ziem obszarowej, nacjonalizację przemysłu i banków, sojusz i braterstwo ze Związkiem Radzieckim.

Otworzył się szlak dla nowej władzy i administracji państwa wsi. Powołano do życia Milicję Obywatelską i jej szkodną rezerwę — GEMO. Kontrole nad fabrykami, jeszcze przed ich nacjonalizacją, samorządnie przejmowali robotnicy, chroniąc je przed grabieżem i kłusowaniem.

W imię Manifestu pomarzelcy pierwsi sięgnęli po zabudowania dworskie, aby znaleźć choćby tymczasowe schronienie. Przystąpiono też do podziału ziem obszarowej w oparciu o dekrety KRN z września 1944 r.

Mimo ogromu zniszczeń ludzi ciężko było uzasadnić, że naszem są wolni, że nie im już nie zagrozi, że spokojnie mogą pracować dla siebie i swych najbliższych.

Entuzjazm był o tyle uzasadniony, że nowa władza ludu nie tylko deklarowała reformy w Manifestie, lecz praktycznie, dekretemi, wcielała je w życie. Nowa władza zyskała już

(Dokończenie na str. 2)

Już 26 lat budujemy naszą Ojczyznę



Dziś w numerze:

SOS z wydziału 54 • Maszyny nie mogą stać bezczynnie • Poznań i my • Głos młodych • Udany eksperyment • Śladem naszych interwencji • Kolumna sportowa

Stefan Ciołkowski nie żyje



Z kręgu naszych przyjaciół odszedł Stefan Ciołkowski.

Po ciężkiej chorobie, zmarł we wtorek 7 lipca 1970 roku, będąc w pełni zapadu do pracy, zapadu, który przez całe życie poświęcał ludziom i ludzkim sprawom, w najszerszym znaczeniu tych słów.

Stefan Ciołkowski był powszechnie lubiany i szanowany. Piastował na Lubelszczyźnie wiele społecznych funkcji: partyjnych i administracyjnych. Jako członek Komitetu Wojewódzkiego PZPR a także radny, przewodniczący komisji zaopatrzenia ludności, członek Komitetu Seniorów i członek Prezydium WRN w niemalym stopniu przyczynił się do rozwoju naszego regionu.

Tradycje walki w imieniu robotników wyniósł z rodzinnego domu. Urodził się w roku 1908 w Czeladzi, w rodzinie górniczej. Ojciec Stefana Ciołkowskiego za działalność rewolucyjną zesłany został na Sybir, skąd, po ucieczce, wraz z rodziną

osiadał w Donbasie. Po wybuchu rewolucji walczył w szeregach Gwardii a później Armii Czerwonej.

Pracę zawodową rozpoczął Stefan Ciołkowski w kopalni Saturn w Czeladzi, gdzie od razu zaangażował się w działalność polityczną. To było powodem zwolnienia z kopalni i wyjazdu do Francji w poszukiwaniu pracy zarobkowej.

Od roku 1928 do 1946 jako członek Komunistycznej Partii Francji a później Belgii pełnił odpowiedzialne funkcje sekretarza Komitetu Dzielnicowego okręgu Pas de Calais i członka Biura Komitetu Okręgowego KPP. Praca polityczna — podobnie jak w przypadku ojca — rewolucjonista — była powodem zamknięcia w więzieniu w Bethun a następnie wydalenia z Francji. Podobnie stało się w Polsce, gdzie, zaraz po przyjeździe i po rozpoczęciu działalności politycznej, zamknięty został w myślowieckim więzieniu. Po odbyciu kary wyemigrował do Belgii gdzie organizował pomoc dla walczącej Hiszpanii.

W czasie pobytu za granicą, zakładał we Francji Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe a w Belgii działał aktywnie w Organizacji Pomocy Ojczyźnie i w Związku Patriotów Polskich. I z Belgii również został wydany do pracy politycznej.

Po powrocie do kraju Stefan Ciołkowski pracuje kolejno w Koszalinie i Szczecinie, gdzie piastuje funkcję I sekretarza KM PZPR; następnie kieruje sektorem górnictwa KC PZPR; przewodniczy ZG Związku Za-

(Dokończenie ze str. 1)
poważne efekty w polityce zagranicznej, obejmując w posiadanie Ziemię Zachodnią i Północną po ostatecznym rozgrzaniu hitlerowskich Niemiec. Zdawało się, że nie już nie dołączyła przeszkodzić pokojowej pracy społeczeństwa polskiego. Tymczasem na murach i płotach wsi, miast i osiedli zaczęły pojawiać się hasła antylenne i antyradykalne. Nagminnie stały się skrytobójcze mordy dokonywane na działaczach partyjnych i państwowych, żołnierzach Armii Czerwonej i Wojska Polskiego. Grabież i niszczenie dorobku społeczeństwa, którego nie zdążył spalić okupant hitlerowski była polityką tzw. rządu londyńskie-

wodowego Górników, będąc jednocześnie członkiem Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych i przewodniczącym Międzynarodowego Zrzeszenia Górników; jest sekretarzem CRZZ, sekretarzem a następnie przewodniczącym, od roku 1959, Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych w Lublinie.

Stefan Ciołkowski, uczestniczył, jako delegat Zagłębia Dąbrowskiego, w IV Zjeździe KPP, który odbył się w roku 1932 w Machilowie na terenie ZSRR; w III Światowym Kongresie Związków Zawodowych, a także w Zjednoczeniowym Kongresie PZPR i w następnych Zjazdach naszej partii.

Zmarły, za wybitne zasługi na polu walki o sprawę robotniczą, odznaczony był Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy oraz szeregiem innych odznaczeń.

Rozmowa z mgr. Romanem Bosakiem

(Dokończenie ze str. 1)

Główny ekonomista:

Do 20 lipca br., zgodnie z harmonogramem komisji zakładowej, zakończy się I etap prac tzn. analityczny.

Redaktor:

A więc praca komisji zakładowej, praca w podzespołach jest praktycznie już na pełnych obrotach. A czy można już teraz dokonać oceny pracy poszczególnych wydziałów pod względem znajomości powyższego zagadnienia?

Na ten temat trzeba wyraźnie powiedzieć, że nowy system bodźców materialnego zainteresowania stawia nieco inaczej sprawę zadań wydziałowych. Nie będzie już w przyszłości różnych zadań odcinkowych dla poszczególnych wydziałów, bowiem uwaga wszystkich wydziałów skoncentruje się na realizacji podstawowych zadań i zadania syntetycznego. Do chwili obecnej nie rozpracowano jeszcze dla wydziałów progra-

mów, ale aktualna jest natomiast sprawa przekazania bieżącej informacji w tym zakresie. W zakładzie przeprowadzono już cały szereg ustaleń np. dla sekretarzy komitetu zakładowego, przewodniczących rad robotniczych i zakładowych i innych komórek. Uczynimy wszystko aby wydziały jak najszybciej otrzymały dla siebie niezbędną informację w zakresie ich zadań w nowym systemie.

Redaktor:

W całości omawianego zagadnienia przebiega hasło: „Lepsza praca, wyższa płaca”. Jak to rozumieć najprościej?

Główny ekonomista:

W roku 1971. powinniśmy, przy dotychczasowej wydajności pracy, pobrać zarobki na poziomie roku bazowego, to znaczy 1970 oraz coś więcej. Można to określić w ten sposób, że wszyscy pracujący na tzw. „czternastkę”, bowiem fundusz zakładowy („trzynastka”) pozostaje nie zmieniony, a wszystkie wysiłki zarówno pracowników fizycznych jak i umysłowych idą w tym kierunku, aby wypracować dodatkowy fundusz premii, który będzie dzielony na zasadzie analogicznej co tzw. 13 pensja.

Redaktor:

W imieniu naszej redakcji dziękujemy za niniejszą wypowiedź.

Główny ekonomista:

Uważam, że słusznym będzie bieżące spotkanie się i informowanie przez gazetę fabryczną i rozgłoszenie wszystkich pracowników WSK o przebiegu prac związanych z wdrażaniem uchwał V Plenum KC PZPR.

Rozmawiał: M. Kruk

(St.)

go i jego zbrojnego ramienia, rekrutującego się z faszyzujących środowisk, niejednokrotnie otumanionych i zastrasza-nych. Do ogromu zła doszła jeszcze pożąga wojenna, rozniekana przez faszystów ukraińskich spod znaku UPA. Nie sposób pominąć milczeniem pamięci tysięcy bezimiennych bohaterów Ludowego Wojska Polskiego, Służby Bezpieczeństwa, MO, ORMO, którzy życie swe oddali w walce z rodzimą reakcją, aby wreszcie zapanał spokój na terenie całego kraju.

Wolność przyszła z Manifestem

Zwyczajnie Referendum społeczeństwa polskiego, wybory do Sejmu i rad narodowych, dają pierwszeństwo siłom demokracji i postępu.

Krzepła i umacniała się nasza młoda państwowość. Kolejne plany odbudowy i budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, położyły podwaliny pod wytyczony rozwój całej gospodarki narodowej.

Dziś, po 26 latach od dnia opublikowania Manifestu Lipcowego, przestrzajmy gospodarkę na tory selektywnego rozwoju. Poza sobą mamy integrację poszczególnych sfier gospodarczych i etnograficznych kraju. Na Ziemiach Odzyskanych wyrosło młode, tam już urodzone pokolenie ludzi, które jest motorem niezwykle prężnego i dynamicznego rozwoju tych stron. Nawet w zacofanych dawniej okęgach Polski, dymią komin fabryczny, dając zatrudnienie nadwyżkom siły roboczej na wsi. Nowe, zbudowane od podstaw zakłady przemysłowe Lubelszczyzny, Rzeszowszczyzny czy Białostocczyzny, znane w kraju i za granicą, nikogo już nie dziwią. Wręcz przeciwnie, staramy się gorączkowo i niecierp-

liwie, aby poziom i jakość ich produkcji dorównywał krajom wysoko rozwiniętym. W pojęciu społeczeństwa polskiego za cięra się coraz bardziej określenie „polska droga”, będące dawniej synonimem bezdroża. Dziś, kraj nasz przecinają wyszer i wzdłuż asfaltowe drogi pierwszej kategorii. Elektryfikowane linie kolejowe docierają do coraz dalszych zakątków kraju. Odbudowane miasta i wsie, zbudowane od podstaw zakłady naukowe i uczelnie, w których dostęp do wiedzy ma na równych prawach każde zdolne dziecko wszystkich warstw społecznych kraju. Zatarły się antagonizmy zwyczajowe panujące pomiędzy różnymi rejonami kraju, ukształtowały się nowe normy etyczne w środowiskach nawet najbardziej zacofanych. Kobieta polska zdobyła w naszym społeczeństwie pełnoprawną pozycję. Dla dzieci i młodzieży zbudowano wysiłkiem całego społeczeństwa piękne szkoły, pomniki 1000-lecia.

Nowocześnie osiedla mieszkaniowe toną w zieleni i kwiatkach. Plac zabaw i sportowe są dziś integralną częścią współczesnych organizmów miejskich.

Omawiane zdobycze narodu nie byłyby możliwe bez mądrego kierownictwa Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na których barki spada ciężar ugruntowania władzy ludu.

Bez internacjonalistycznej polityki naszej partii nie byłoby silni w światowym obozie państw socjalistycznych ze Związkiem Radzieckim na czele, nie ściąglibyśmy doniosłych rocznie podpisania układu przyjaźni i pomocy wzajemnej między innymi z najbliższymi sąsiadami Polski.

Niech się świeci dzień proklamowania Manifestu Lipcowego, Dzień Odrodzenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, niech żyje klasa robotnicza — przodująca siła narodu polskiego i jej kierownictwo Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

inż. Adam Bury

SOS z wydziału 54

Wydział 54 powstał z połączenia dwóch wydziałów, przekazam, nie powstał a powstał i to jak. Trudno się dziwić oburzeniu ludzi, którym przyszło w tych warunkach pracować, aby całkiem nie zatrzymać produkcji. 10 grudnia ub. roku opracowano harmonogram, który miał zabezpieczyć szybkie i w pełni odpowiadające wymogom nowoczesnej organizacji pracy przygotowanie i rozmieszczenie stanowisk pracy, gniazd rozdzielni, wypożyczalni itp. Harmonogram podpisany przez ludzi piastujących poważne stanowiska uległ, jak twierdzą gospodarze wydziału, trzykrotnemu zdeaktualizowaniu się. Altiści wynika konieczność opracowania drugiego harmonogramu i taki powstał, ustalając nowe terminy. Podpisali i otrzymali do wiadomości: TPR, TI, TM, TE, NT a dyrektor naczelny potraktował to jako jednoznaczne polecenie czemu dał wyraz na piśmie. Wydać by się mogło, że nie już na przyszłość nie stoi, że padł rozkaz „wykonać” i w pełni w tej materii są zadane. Tymczasem rzeczywistość stała się bardziej niż smutna. Wprawdzie termin oddania z 3 czerwca przesunął się na dalsze dni, ale nadzieja zaistniała, że wreszcie skończą się kłopoty i ludzie zaczną normalnie pracować.

W dniu 26 czerwca mino być zakończone wykonanie instalacji elektrycznych — rozpoczęto i nie dokończono. 30 czerwca miały być podłączone przewzarki termu ucieki grzewczarek nie podłączono (stan z dnia 8 lipca). Do 27 czerwca miały być ustawione stoły ślusarskie —

nie można ustawić bo inne prace są nie zakończone. Do 30 czerwca miała być wykonana instalacja tlenowa i acetylenowa nie, jak informują gospodarze, nie zrobiono itd., itd. Ktoregokolwiek punktu się nie uciepiło to w każdym wypadku czegoś nie zrobiono. Można więc postawić pytanie czy opracowany harmonogram nie liczone się z trudnościami, czy też po prostu trudności obiektywne? I jeszcze jeden wniosek dyrektor musi też wierzyć ludziom, którzy mu taki dokument przedkładał, a tymczasem wygląda to na to, że przełożonego po prostu podprowadza się, że mamy tu z częstym zjawiskiem „hurraoptyzmu” bez ścisłego wyliczenia sił i możliwości przerobowych grup wykonawczych, albo, że wyraźnie swankuje kontrola realizacji harmonogramu. Co by nie było przyczyną tego stanu rzeczy to wszystko spowodzi się do jednego mianownika — sprawa została wyrażenie pokopana, a nerwy załogi wydziału i kolektywu są trzymane w na pięciu. Dobrze będzie jeśli sytuację w wydziale 54 przeanalizuje Rada Zakładowa, potrzebne są konkretne ustalenia gdyż istnieje obawa, że popełni się błędy, które mogą się zmieścić na warunkach pracy i warunkach socjalnych. O przykłady nie trudno — pomieszczenia biurowe są bez wentylacji, która zgodnie z pismem TI zrobiona nie będzie a podobnych kwiatków jest więcej. Dlatego tak koniecznym jest czuwanie nad przebiegiem prac, aby nie popełniać starych błędów.

(St.)

POP otrzymała sztandar

(Dokończenie ze str. 1)

Sekretarz WŁADYSŁAW KOZDRA stwierdził jednak, że największe osiągnięcia nie mogą przesłaniać błędów i nieprawidłowości, nie może następować z tego powodu samozadowolenie. Załogę czekają wielkie, ale i trudne zadania. Istnieje potrzeba wykorzystania wszystkich środków, aby z kraju o średniej możliwości stać się krajem o wysokim standardzie życia. Trzeba wykorzystać w pełni moce produkcyjne, a zwłaszcza wszystkie maszyni i urządzenia, trzeba w pełni wykorzystać środki inwestycyjne, bowiem te, które przepadała dla zakładu, przepadały i dla województwa lubelskiego, trzeba wzmacniać tempo prac nad modernizacją, wprowadzać coraz to nowsze technologie i konstrukcje — rozwijać każdą cenną inicjatywę. To oczywiście wymaga wzmocnionej działalności OOP i grup partyjnych. Mówca nawiązał do ostatnich plenarnych posiedzeń KZ stwierdzając, że wykazały one wiele jeszcze słabości w pracy partyjnej, które trzeba szybko usuwać, aby sprostać rosnącym zadaniom.

Sztandar wręczony nam — powiedział sekretarz — powinien przypominać o idealach, o które

walczyła polska klasa robotnicza. Działalność organizacji partyjnej, a pod jej kierunkiem całej załogi, to pierwszorzędna sprawa województwa i całego kraju. Sztandar przekazuje się w godne ręce.

Następnie I sekretarz KW PZPR Władysław Kozdra przekazał w ręce pocztu sztandarowego. Po tym akcie głos zabrał dyrektor naczelny WSK i poinformował o pracach związanych z przygotowaniem obchodów 20-lecia zakładu i miasta. Prosił I sekretarza o przyjęcie protektoratu nad przebiegiem tych uroczystości. Tow. Władysław Kozdra przychylił się do prośby, mówiąc: Jestem do waszej dyspozycji na dobre i na złe. Delegacja robotników wręczyła I sekretarzowi KW model samolotu zapewniający, że zadania, które postawiła partia będą w pełni zrealizowane.

Zebrańie zakończone zostało odegraniem i odpisaniem przed zgromadzonymi Międzynarodówki. I sekretarz KW PZPR zwrócił również Osiedle Kościuszkowskie, pod które kładł, przed kilku laty, kamień węgielny. Objeżdżał też wystawę prototypów zorganizowaną przez Zakład Doświadczalny.

Rozmawiał: M. Kruk

Maszyny nie mogą stać beczczynnie

W E wprowadzonym w roku przyszłym systemie bodźców materialnego zainteresowania, jednym z zadań odciążających dla naszego przedsiębiorstwa będzie poprawa wskaźnika wykorzystania pracy maszyn i urządzeń. Pierwszym zadaniem przedsiębiorstwa jest więc określenie faktycznego wykorzystania maszyn i urządzeń oraz wielkości rezerwy produkcyjnych, w tym szczególnie na stanowiskach maszynowych.

Jakkolwiek obserwuje się w całym przemyśle, w tym i w naszym zakładzie, systematyczną poprawę wykorzystania czasu pracy maszyn i urządzeń w produkcji występującą równoległe ze wzrostem planów produkcyjnych, to jednak wykorzystanie to jest ciągle jeszcze zbyt niskie. Dotyczy to zarówno obrabiarek ogólnego zastosowania jak i wielu drogiej maszyn specjalistycznych. Ocena tego wykorzystania jest również względna wskutek istniejących nieścisłości i niewłaściwości w ewidencji i rejestracji czasu rzeczywistego. Kierownicy wydziałów i mistrzowie w niedostatecznym stopniu interesują się problematyką wykorzystania parku maszynowego. Wiadomo przecież, że ze względu chociażby na normalne starzenie się parku maszynowego, powinien on być eksploatowany co najmniej w dwumianowym systemie pracy. Powołane komisje zakładowe ds. badźców materialnego zainteresowania, a wśród nich komisja ds. wykorzystania maszyn i urządzeń, widzi za konieczną, jeszcze w bieżącym roku, poprawę gospodarki parkiem maszynowym poprzez następujące kierunki działania:

- poprawę współczynnika zmianowości maszyn i urządzeń,
- zwiększenie jakości instalowanych maszyn,
- zwiększenie jakości, zakresu i skrócenia czasu trwania remontu,
- uaktywnienie odpowiedzialnych służb do podejmowa-

nia śmielszych decyzji w zakresie wycofywania przestarzałego parku maszynowego,

— opracowanie nowych, bardziej doskonałych, aktów normatywnych, dotyczących metodologii ewidencjonowania parku maszynowego, oraz pracy maszyn i urządzeń,

— uaktywnienie działalności przedsiębiorstwa w zakresie podejmowania śmielszych decyzji wycofania bardziej przestarzałego parku maszynowego,

— wyzbycie się maszyn nieprzystających pod względem technologicznym.

Rozwiązanie tych problemów wymaga wciągnięcia do procesu programu poprawy gospodarki wszystkich pracowników, i to zarówno w procesie wykonywania zadań, jak i w momencie ich formowania.

Każdy robotnik, każdy pracownik, musi w sposób pogłębiony, wizualny, dostrzec i znać gdzie są słabe miejsca produkcji, jakie jest faktycznie wykorzystanie maszyn i urządzeń, gdyż w chwili obecnej w naszym przemyśle osiągnięcie założonego rozwoju gospodarczego jest w znacznej mierze uzależnione od radykalnej zmiany stosunku do problemu właściwego wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych.

Już na II Plenum naszej partii, traktującym o konieczności rozwinienia intensywnych prac celem pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnej, a na V Plenum po raz drugi, zaakceptowano decyzję, że podejmowanie każdej nowej inwestycji wymagać będzie uprzedniego przebadania stopnia wykorzystania istniejących mocy produkcyjnych maszyn i urządzeń zakładu i poszczególnych wydziałów. Aktualnie najlepsze wykorzystanie maszyn w naszym zakładzie posiadają wydziały produkcji lotniczej, gdyż wynosi ono dla dwumianowej pracy maszyn 88% przy uznajmy za 85% optymalnym wskaźniku wykorzystania. Średni

wskaźnik wykorzystania, wyliczając maszyn, za rok 1969, wynosił 69% w stosunku do dwu zmian a w pierwszym kwartale roku 1970 poprawił się o 1%.

W analizie wykorzystania parku maszynowego komisja zakładowa zwracała szczególną uwagę na problem wykorzystania maszyn, szczególnie drogich i kosztownych, jak wiertarki współrzędnościowe, szlifierki na okrągło, młoty i piece, obrabiarki i maszyny sprowadzone z zagranicy. O szczegółach pracy komisji w następnym numerze.

mgr inż. A. Drzewiecki

POZNAŃ, miasto które już kilkadziesiąt razy gościło przedstawicieli handlu zagranicznego i krajowego, podobnie jak w latach ubiegłych i w tym roku przystroić się w pełną galę.

Rozpoczęły się XXXIX Międzynarodowe Targi Poznańskie. Pawilony wystawowe odświeżone, wymalowane. Barwne kompozycje reklamowe przyciągają i zatrzymują wzrok. Pawilony o różnych wymiarach nabrzmiały od najrozmaitszych eksponatów.

41 państw reprezentowanych było przez 3.500 firm. Polskę reprezentowało 2.500 firm, wśród których znalazła się i nasza WSK. Zakład nasz tworzył jeden z elementów składowych ekspozycji Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego i Silnikowego „Delta”.

Polski Przemysł Lotniczy i Silnikowy, biorący udział w XXXIX MTP posiada tradycję sięgającą 50 lat, będąc jedną z podstawowych gałęzi przemysłu polskiego z dominującą przewagą produkcji eksportowej.

Ekspozycja ZPLiS wystawiona była w hali nr 1, reprezentującej Polski Przemysł Maszynowy. Obejmowała cztery podstawowe branże, będące w gestii zjednoczenia tj. branżę silników wysokoprężnych, lotniczą, chłodniczą przemysłową i hydrauliczną siłową. Pozwoliło to na wyeksponowanie nie tylko samych wyrobów finalnych, ale również na właściwe zademonstrowanie możliwości technicznych przedsiębiorstw zrzeszonych w ZPLiS i stanowiło szeroką ofertę kooperacji przemysłowej na rzecz kontrahentów zagranicznych.

W rezultacie podstawowymi założeniami udziału w XXXIX MTP ze strony przemysłu są:

- przedstawienie zasadniczego profilu produkcji oferowanej na eksport (oferta handlowo-techniczna), z pierwszoplanowym uwypukleniem oferty kooperacyjnej w zakresie podzespołów elementów i części specjalizowanych oraz możliwości współpracy technicznej, wymiany i eksportu myśli technicznej,
- pokazanie dorobku i osiągnięć przemysłu lotniczego i silnikowego z uwzględnieniem kierunków rozwojowych,
- nawiązanie nowych kontaktów handlowych z zagranicą,
- podtrzymanie kontaktów już nawiązanych oraz finansowanie tych kontaktów,
- pogłębienie rozeznania co do zainteresowania klientów zagranicznych i ich życzeń celem uwzględnienia i wzięcia pod



Przewodniczący Rady Państwa Marian Spychalski odwiedził stoiska ZPLiS.

Foto: REK

uwagę tego przy dalszym rozwoju produkcji eksportowej,

— zorientowanie się w ofertach wystawców zagranicznych,

— uzyskanie efektów propagandowo-reklamowych polskiego przemysłu lotniczego i silnikowego oraz jego osiągnięć.

Powierzchnia ekspozycji ZPLiS obejmowała ponad 300 różnych asortymentów wystawowych, zlokalizowanych na 1600 m².

Poszczególne branże przedstawiały:

Branża silników wysokoprężnych — silniki wysokoprężne małych i średnich mocy, zespoły napędowe i prądotwórcze montowane na bazie tych silników, turbodoładowarki, wirówki oleju, aparaturę paliwową oraz silnikowe podzespoły — części i elementy specjalizowane jak: tuleje cylindrów, tłoki, pierścienie i sworznie tłokowe, łożyska ślizgowe, filtry, zawory itp.

Branża lotnicza — zaprezentowała silniki lotnicze (tłokowe, turbinowe, odrzutowe) wraz z zespołami, osprzętem i częściami lotniczymi.

POZNAŃ i MY

Branża chłodnicza przemysłowa — agregaty sprężarkowe, chłodnicze, amoniakalne, freonowe, oraz dodatkowo sztuczne lodowisko z wyeksponowaną maszynownią.

Branża hydrauliczna siłowej — pompy zębate, zawory rozdzielnicze, filtry oraz pompki przedzaradcze.

Poza zwartą scentralizowaną ekspozycją przemysłu lotniczego wystawił szereg pojedynczych eksponatów na odpowiednich branżowych stoiskach jak: samochody chłodnicze, tokarki, prasy i motocykle.

Motocykle WSK okazały się prezentowały się na ekspozycji POLMOT-u. Zainteresowaniem i uznaniem zwiedzających cieszyły się motocykle M21W2-Sport i MR16-Lux. Użytkownicy domagali się motocykli w szerszej gamie kolorów.

REK

Korzystne umowy na dostawy zagraniczne motocykli, zawarto z przedstawicielami Australii.

Tegoroczna ekspozycja przemysłu lotniczego obejmowała szeroki, bardzo urozmaicony i interesujący asortyment produkowanych wyrobów i stanowiła obszerną i konkretną ofertę eksportową przemysłu. Wystawione towary są przedmiotem dotychczasowego i obecnego eksportu, bądź są nowymi konstrukcjami, które wejdą do eksportu w najbliższym okresie.

Należy przypomnieć, że eksport przemysłu lotniczego w ostatnim okresie obejmuje ponad 50 krajów na 5 kontynentach świata i dociera do takich krajów jak: Australia, Nowa Zelandia, Kanada, Stany Zjednoczone, Meksyk, Argentyna, Wenezuela, Brazylia, Indie, Syria, Tunezja i wiele innych.

Wyroby przemysłu lotniczego są wysoko cenione na rynkach zagranicznych, co wyraźnie świadczy o ich klasie i dobrej jakości, o spełnieniu wymagań stawianych przez użytkowników oraz daje poważne szanse dalszego rozwoju eksportu, przy równoległym zabezpieczeniu nowych uruchomień i stałej modernizacji produkowanych wyrobów.

Oceniając ogólnie Międzynarodowe Targi Poznańskie należy stwierdzić, że ulegają one zmianie. Zmienia się profil wystawianych towarów, które można nazwać maszynami. Oczywiście są tu i lokomotywy i „cudeńka”, upraszczające pracę biurową, są coraz potężniejsze spychacze i maszyny drogowe, jest zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego, są urządzenia techniczne. Przeciętny widz mimo przeczytania nazwy nie domyśla się do czego to „cudo” służy. Z tej przyczyny zmienia się też publiczność. Coraz mniej widzi się wycieczek szkolnych i turystów, natomiast inżynierów, techników i specjalistów branżowych zjawia się coraz więcej.

Z wielką uwagą śledzą oni rozwój i postęp techniki światowej, wnikliwie analizują nowe rozwiązania — uczą się. Przemysł nasz staje się coraz nowocześniejszy, milowymi krokami zdążamy w kierunku korzystnego dla naszej gospodarki krajowej celu, tj. eksportu.

Co to jest bazowy fundusz płac?

Bazowym funduszem płac jest suma wypłat dotyczących roku 1970 czyli wypłat za wyniki 1970 roku.

Zgodnie z uchwałą V Plenum KC PZPR do bazowego funduszu płac dolicza się wypłaty funduszu nagród za efektywność eksportu. Fundusz nagród doliczany jest wg ustalonych proporcji tj. 30 proc. dla pracowników umysłowych, 70 proc. dla pracowników fizycznych.

Od rzeczywistych wypłat funduszu płac odlicza się:

- wypłaty za godziny nadliczbowe, ponad limit ustalony dla przedsiębiorstwa,
- wypłaty dokonywane poza planowanym funduszem płac, np. premie za oszczędność ogumienia, paliw itp.,
- kwoty stanowiące przekroczenie funduszu płac, według zasad bankowej kontroli funduszu płac.

Bazowy fundusz płac może być wyższy od funduszu planowanego na rok bieżący o kwoty uzyskane z bankowej korekty funduszu płac. Przy przekroczeniu produkcji liczonej według cen przerobu za każdy jeden procent przekroczenia uzyskujemy 0,6 procenta wzrostu funduszu płac robotników.

Bazowy fundusz premiiowy pracowników umysłowych stanowią wypłaty tego funduszu za wykonanie zadań wyznaczonych przez ZPLiS w poszczególnych kwartałach 1970 r. Wypłaty te powiększa się o wspomniane już poprzednio 30 procent funduszu nagród za efektywność eksportu. Bazowy fundusz premiiowy może ulec zwiększeniu tylko w przypadku wzrostu zatrudnienia w zapleczu technicznym. Wzrost ten liczy się według średniej wysokości premii w przedsiębiorstwie.

Zgodnie z zasadami nowego systemu wypłat premii dla pracowników umysłowych na przestrzeni 1971 roku wypłaty te będą dokonywane zaliczkowo do wysokości bazowej. Warto tutaj dodać, że z bazowego funduszu premiiowego mogą być dokonywane potrącenia: za pogorszenie wyniku finansowego w stosunku do 1970 roku, za nie wykonanie zadań w zakresie kooperacji, za przekroczenie funduszu płac. W 1971 roku dyrekcja może pozbawić pracowników wypłaty bazowego funduszu premiiowego również w innych przypadkach niż zostały wymienione wyżej.

mgr Zdzisław Kokowicz

WYDAJNIEJ PRACUJESZ-WIECEJ ZARABIASZ

Uwagi i refleksje Rok szkoleniowy ZMS zakończony

Zarząd Zakładowy Związku Młodzieży Socjalistycznej od szeregu lat prowadzi działalność szkoleniową, jako główną formę pracy ideowo-wychowawczej swojego aktywu. W roku szkoleniowym 1969/1970 działalność ta była prowadzona poprzez szkolenia w ramach Wszechnicy Społeczno-Politycznej i Wieczorowej Szkoły Aktywu. Aktyw zakładowy organizacji uczestniczył także w szkoleniu w ramach WUML, poza tym w szkoleniach partyjnych i w szkoleniu ekonomicznym organizowanym przez Radę Robotniczą naszego przedsiębiorstwa. Zajęcia WSP odbywały się głównie drogą seminarijną, zgodnie z założeniami Zarządu Głównego ZMS. Szkoleniem byli objęci przewodniczący i zastępcy przewodniczących kół wydziałowych. Głównym materiałem pomocniczym do przeprowadzenia szkolenia były książki biblioteki WSP wydanej przez wydawnictwo „Iskry”. W tego typu szkoleniu uczestniczyło w sumie 48 osób.

W drugiej formie szkolenia Wieczorowej Szkoły Aktywu uczestniczyły 52 osoby. Zajęcia prowadzono na tematy ekonomiczne. Miało to na celu dać młodzieży minimum wiedzy z tej dziedziny, zwłaszcza w okresie ważnych przemian gospodarczych w życiu naszego kraju.

Celem WSA o profilu sportowo-turystycznym było przygotowanie aktywu wydziałowego kół ZMS do pracy przy organi-

zowaniu imprez sportowo-turystycznych i wypoczynkowych młodzieży itp. Szkolenia w ramach Wszechnicy Społeczno-Politycznej i Wieczorowej Szkoły Aktywu miały charakter stały i zajęcia odbywały się w stałe dni miesiąca, zgodnie z ustalonym harmonogramem.

Głównym mankamentem szkolenia było stosunkowo małe zainteresowanie członków organizacji i uczestników, co miało ujemny wpływ na frekwencję. Dlatego też, w przyszłym roku szkoleniowym zwróci się szczególną uwagę na obowiązkowość i rzetelność przygotowania uczestników szkolenia, zwłaszcza, jeśli to dotyczy aktywu młodzieżowego zakładu. Oprócz wymienionych form prowadzono także szkolenie w kołach przez grupy społecznych lektorów ZZ ZMS. Jeszcze kilka słów właśnie o nich. Zostali powołani w miesiącu listopadzie 1969 r. w liczbie 25 osób. Należą do niej czołowi aktywiści

naszej zakładowej organizacji. Zgodnie z ustalonym przez Zarząd Zakładowy harmonogramem zebrań szkoleniowych społeczni lektorzy wygłaszali pogadanki. Niezależnie od tego zespół lektorów przeprowadził cykl szkoleń w Zasadniczej Szkole Zawodowej WSK dla młodzieży nowo wstępującej do ZMS. Jeśli idzie o szkolenie w kołach, to powinno ono być organizowane systematycznie od września br. ażeby poprzez systematycznie wyrabiać u młodzieży nawyk poszerzania swoich wiadomości ideologicznych i ugruntowywania swoich przekonań.

W nowym roku 1970/1971 należałoby szkolenia w naszej organizacji przeprowadzić tak, aby miały one charakter bardziej zorganizowany i obejmowały swoim zasięgiem więcej młodzieży. W najbliższym czasie zostanie opracowana ankietka, która pozwoli opracować program szkolenia w taki sposób, ażeby uwzględnić zainteresowania jak największej ilości młodzieży. Organizacja posiada klub „Iskra” i on winien być wykorzystany maksymalnie, podobnie też aparatura kinowa znajdująca się w klubie, powinna pomóc w uatrakcyjnieniu szkoleń.

(d.)

Klub „ISKRA” pracuje

Chciałbym opisać w jakich warunkach powstał i prowadzi swoją działalność klub młodzieżowy ZMS „Iskra”. Na wstępie należy wspomnieć o dużym zaangażowaniu młodzieży w pracach społecznych, jak również zainteresowaniu i pomocy kierownictwa zakładu. Budownictwo pokonało wiele trudności. Założony harmonogram w wielu przypadkach „lamał się” z braku pełnego asortymentu materiałów budowlanych, itp. W czasie początkowej adaptacji starego kina „widzowie”, że tak nazwę osoby, które przychodzili zobaczyć co tu się robi, po prostu nie dowierzali, że my też pracy poddamy. Padły głosy: załamanie się, nie dacie rady, itp. Jednak stało się inaczej. Jak już wspominałem dzięki zapaleni młodzieży naszego zakładu powstała piękna placówka kulturalna jaką możemy się teraz poszczycić, ośrodek którego nie ma żadna organizacja młodzieżowa na terenie Lubelszczyzny.

Uroczystego otwarcia klubu ZMS „Iskra” dokonano 17

kluba i członków młodzieżowego ORMO, którzy codziennie czuwają nad porządkiem w klubie.

Młodzież może tu spędzić wolny czas po pracy, korzystając z różnych gier i zabaw oraz różnych form życia kulturalno-oświatowego w klubie. Odbywały się tu także zajęcia Wieczorowej Szkoły Aktywu. W najbliższym czasie ruszy kino „900 tysięcy”, w którym będzie można obejrzeć interesujące filmy, gdyż klub posiada całą aparaturę do ich wyświetlania. Rada klubu opracowuje harmonogram pracy, co pozwala na lepszą działalność. W okresie od otwarcia klubu, zrobiono już bardzo dużo, ale nasze ambicje są jeszcze większe.

W klubie odbyły się także spotkania z przedstawicielami łączności z Polonią, z teatrem studentkim z Leningradu, z zespołem zgradowi-zgradowi na temat 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina.

Celem kierownictwa i społecznej rady klubu na najbliższą przyszłość jest organizowanie pogadek na tematy popołudniowo-naukowe, dyskusji na tematy polityczne. Chcemy także umuzykalnić młodzież poprzez wieczory muzyki poważnej, połączone z krótkimi prelekcjami, upowszechniać czytelnictwo poprzez organizowanie turniejów czytelnego, spotkania z pisarzami itp. Wprowadzono także karty wstępu, które upoważniają do wstępu na wszystkie imprezy organizowane w klubie w pierwszej kolejności i ze zniżką. Wyżej wymienione karty wstępu otrzymali wyróżniający się przy pracach adaptacyjnych aktywiści naszej organizacji.

Obecnie trwają przygotowania do budowy kawiarni letniej, która będzie usytuowana ze strony południowej i północnej. I już w niedługim czasie będzie można posiedzieć na świeżym powietrzu przy kawie czy też napoju, bo jak wszystkim wiadomo klub jest bezałkoholowy.

R. Cieżki



GŁOS młodych

W stołówce nie jest najlepiej

Główny temat poruszany na ostatnim plenarnym posiedzeniu KZ PZPR to humanizacja pracy. Pod tym słowem kryje się bardzo dużo problemów, które nurtują załogę naszej świdnickiej WSK. Ja chciałbym poruszyć pewien problem, który wiąże się między innymi z tym tematem. Jest to sprawa wyżywienia naszej załogi. Chodzi mi w tym wypadku o naszą stołówkę przyzakładową. Jest tu chyba coś nie w porządku. Zauważam, że nie chodzi mi tu o to, czy posiłki są mało kaloryczne, niestety nie jestem w tej dziedzinie specjalistą. Jako posiadacz abonamentu jestem zażenowany tym, że stołówka nie zapewnia wszystkim posiadaczom abonamentów zaplanowanych dań na poszczególne dni. Większa część załogi naszego zakładu (posiadacze abonamentów) jest pokrzywdzona, ponieważ nie dostaje posiłków wyznaczonych w jadłospisie. Po prostu brakuje. Można to

stwierdzić już po godzinie 15.15. A przecież człowiek zdeenerwowany i niedożywiony jest automatycznie mało wydajny w pracy produkcyjnej. Kucharki starają się zastąpić właściwie innymi daniami. Dlaczego? Chyba kuchnia orientuje się ile abonamentów jest wysprzedanych na poszczególne miesiące, według tego powinna przygotowywać posiłki. Miałbym teraz pytanie — dlaczego przepadają obiady nie wykorzystane w odpowiednim dniu, gdy akurat ich brakuje? Z tego względu, ponieważ kuchnia nie nie traci, tym samym pracownik nie powinien być pokrzywdzony. Gdy dania obiadowe są lepsze np. kotlet wieprzowy, schabowy, rumsztyk, zawsze ich brakuje, ale gdy są dania gorsze np. kasza gryczana czy kaszanka, tych dań nie zabraknie nawet po godz. 16.

Stwierdziłem też, że naczynia wystawione do spożycia posiłków są niezbyt dokładnie myte. Wydaje mi się, że powinien być

opracowany tygodniowy jadłospis, który winien być wywieszany w stołówce. Natomiast jadłospis szablonowy powinien być opracowany i dany do wglądu przy wykupie abonamentów.

Między innymi miałbym propozycję do osób układających jadłospis, aby częściej planowały kompot i chleb do dań abonamentowych. Jak do tej pory, kompot stawia się raz na miesiąc. Odpowiednia komórka naszego zakładu, powinna częściej kontrolować pracę stołówki przyzakładowej i wyciągać odpowiednie wnioski.

Ryszard Cieżki



W klubie „Iskra” wszystkie miejsca zajęte.

Foto: R. Cieżki

Koło ZMS w dziale głównego technologa liczy 34 członków, grupując w swych szeregach 70 proc. młodzieży zatrudnionej w dziale. Dotychczasowa działalność koła koncentrowała się wokół zagadnień: organizowania zbiorowych wyjazdów do operetki lubelskiej, spartakiady sportowej, wycieczek krajoznawczo-turystycznych, współuczestniczenia w konkursie młodych mistrzów techniki, w podejmowaniu i realizacji zobowiązań produkcyjnych, we współzawodnictwie pracy oraz w prowadzeniu kącika ZMS pod nazwą „Pół żartem, pół serio”.

Działalnością koła kieruje zarząd w składzie: **Maria Kogut** — przewodnicząca, **W. Siwerska** — wiceprzewodnicząca, **Z. Mroczek** — skarbnik, **J. Księski**, **J. Stachal** — członkowie zarządu.

Największą bolączką koła jest niedostateczne zdyscyplinowanie jego członków. W organizowanych przez zarząd koła imprezach udział brało niejednokrotnie tylko 25 proc. członków. Następnym mankamentem pracy koła był brak w programie zebrań tematyki ideowo-politycznej.

Działalność organizacji była przedmiotem obrad Egzekutywy OOP-33 a postawa członków ZMS, przedmiotem dyskusji teoretycznie właściwych grup partyjnych.

Dla poprawy pracy i skonolidowania się ZMS wysunięto szereg propozycji i wniosków. Zarząd i koło ZMS pracować winny w oparciu o kwartalny plan pracy, w planie pracy mają być przewidziane comiesięczne

zebrania koła i zebrań zarządu koła, zaplanować należy spotkanie z kierownictwem działu i przedstawicielami organizacji społeczno-politycznych, tematami zebrań mają być, między innymi, ciekawskie zagadnienia ideowo-polityczne a nie wyłącznie organizacyjno-roz-

Opieka nad młodymi

rytkowe. Ustalono również, że za postawę zawodowo-społeczną młodych pracowników działu odpowiedzialność ponoszą kierownicy poszczególnych komórek działu, wychowawcy nowych kadr. Przy awansach, na-

godach, typowaniu do szkół należy brać pod uwagę zaangażowanie w pracy zawodowo-społecznej pracownika.

Postanowiono także, iż Egzekutywa, przynajmniej raz w kwartale, kontrolować będzie pracę koła ZMS, a sekretarze na bieżąco będą pomagali zarządo-

wych członków koła cechuje duże zaangażowanie w pracy i młodzieńczy entuzjazm. Wymienić tutaj należy przede wszystkim **Marię Kogut**, **Stefanię Janowską**, **Jaroslawa Księskiego**, **Elżbietę Siwiec**, **Zofię Mroczek** i **Lucjana Sokółowskiego**. Przy sprzyjającej żywej atmosferze jaką w myśl zaleceń Egzekutywy OOP stworzy organizacja ZMS kierownictwo działu i organizacja partyjna, nastąpi z pewnością ożywienie pracy ZMS i zwiększy się oddziaływanie organizacji na całą młodzież.

Zarządowi Zakładowemu ZMS należałoby życzyć bardziej wszechstronnej wnikliwej kontroli choćby udokumentowanej działalnością koła ZMS.

A. Bury

Egzamin był trudny dla uczniów i nauczycieli

Kandydaci na licealistów mieli w tym roku nie lada zmartwienie. Tematy egzaminów wstępnych, opracowane przez Wojewódzki Ośrodek Metodyczny dla liceów i techników województwa lubelskiego, były, zwłaszcza z matematyki, bardzo zróżnicowane. W wielu wypadkach decydował więc los szczęścia. Uczniowie, którym przypadło w udziale rozwiązywanie trójkąta — zdali egzamin pisemny pozytywnie. Trapez nastrożyli tylko kłopotów, że np. w Liceum Ogólnokształcącym tylko jedna praca pisemna wśród siedemdziesięciu była poprawna. Jej autorem był uczeń startujący uprzednio w olimpiadzie matematycznej. To, wymowniej od skarg zrozpaczonych rodziców, świadczy o nie najlepszym doborze tematów, o czym w czasie trwania egzaminów pisała również prasa wojewódzka. Część uczniów poprawiła wyniki egzaminów w czasie odpowiedzi ustnych.

Ostatecznie, ze 150 zgłoszonych, przyjęto do liceum 105 uczniów. 33 egzaminu wstępnego nie zdało, 20 nie przyjęto z braku miejsc. Początek roku szkolnego nie dla wszystkich więc będzie jednakowo spokojny.

Wyniki egzaminów pokazały, po pierwsze nietrafny dobór te-

matów, o czym już wspomnieliśmy, po drugie gorsze, w porównaniu do uczniów ze Świdnika, przygotowanie kandydatów ze szkół wiejskich. Dzieci z terenu, nawet te z bardzo dobrymi świadectwami, nie dorównywały poziomem miejscowym, dlatego też niewiele z nich dostało się do liceum.

Kandydaci do Technikum Mechanicznego, poza identycznymi tematami z języka polskiego i matematyki, musieli przebrnąć przez egzamin z fizyki. Po pisemnym odpadło 20 uczniów, po ustnym dalszych 20 — do szkoły przyjęto 77, co zapelnia dwie klasy, na trzy zaplanowane w br. szkolnym. O ile Kuratorium Okręgu Szkolnego zezwoli na przeprowadzenie dodatkowych egzaminów, jeszcze pewna ilość uczniów zostanie przyjęta do technikum w sierpniu br.

Poziom kandydatów do technikum był średni. Dzieci robiły kardynalne błędy w dyktandzie, które było częścią składową egzaminu pisemnego: słabo odpowiadały z fizyki. Największym powodzeniem wśród tematów z języka polskiego cieszył się trzeci, który brzmiał: Opisz dzieje bohatera utworu literackiego lub filmu, który wywarł na tobie silne wrażenie i oceń jego postępowanie. Ten temat, jak widać, przypadł do wyo-

braźni uczniów, będących w wieku, w którym silnie przeżywa się przygody bohaterów książek i filmów.

W sumie egzamin był trudny. Zarówno dla uczniów jak i dla nauczycieli. Podenerwowani byli nim również rodzice, którzy pretensje o tematy i brak wiadomości u swoich dzieci kierowali do boga ducha winnych nauczycieli. Rok ubiegły już się nie powtórzy. Miejmy nadzieję, że w przyszłym tematy będą bardziej wyważone. Od nich zależy jednak tylko część powodzenia. Wyniki egzaminów zależą w głównej mierze od samych zdających. Przecież i teraz wielu z nich „podciągnęło” się na ustnym. Czas więc tuż po wakacjach z myślą o roku przyszłym przyłożyć się do systematycznej nauki, żeby nie zaczynać jej później „za pięć dwunastą”.

(e)

Plany doprowadzenia do Świdnika gazu ziemnego weszły na drogę realizacji. Możemy, już bez żadnego ryzyka poinformować, że gazyfikacja rozpocznie się w drugim półroczu 1971 roku. A więc już za rok o tej porze, mieszkańcy IV i V sekcji miasta będą mogli korzystać ze wspaniałej wygody, jaką daje gaz. Lokatorzy pozostałych budynków, a jest ich, niestety,

samych lokatorów. Podobnie jak i kupno urządzeń grzewczych (kuchenek, piecyków łazienkowych), stanowiących własność lokatora.

Koordynatorem prac związanych z gazyfikacją jest Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych, wykonawcą Tarnowski Okręgowy Zakłady Gazownicze a inwestorem Ministerstwo Energetyki. Gazyfikacja jest inwestycją cen-

Gazyfikacja miasta jest na dobrej drodze

przeważająca większość, otrzymają gaz dopiero po przeprowadzeniu w ich mieszkaniach instalacji gazowej. Nie będzie to jednak kłopotliwe. Przewody doprowadzające gaz, ze względów bezpieczeństwa, muszą przebiegać po zewnętrznych stronach ścian. Dlatego przekuwane będą tylko niewielkie otwory w kuchniach i w łazienkach, nie grożące zniszczeniem mieszkań. Kłopotów może nastąpić likwidacja pionów kuchennych i bojlerów, która zależeć będzie od

tralną, której koszt wyniesie około 25 mln zł (doprowadzenie gazu do miasta — 14 mln, instalacja w budynkach — 11 mln). Jedynym partycypantem w kosztach jest WSK, która przy okazji gazyfikacji miasta, usparwni u siebie system gospodarki cieplnej.

Ponieważ inwestycja jest opłacalna ekonomicznie (duże rozbiory gazu na stosunkowo małym, gęsto zaludnionym terenie), nie nie zagraża jej realizacji. (ch.)

Śłużba Zdrowia tematem sesji MRN

Na sesji MRN, prowadzonej przez radnego Józefa Juszczyńskiego, w dn. 26 czerwca br., omówiono pracę Świdnickiej Śłużby Zdrowia za okres ostatniego roku. Działalność zarówno Przychodni Obwodowej i Podstacji Pogotowia Ratunkowego, jak też Szpitala Rejonowego została oceniona pozytywnie. Znalazło to wyraz w uchwale wyrażającej podziękowanie i uznanie kierownictwu i pracownikom placówek Śłużby Zdrowia za ofiarną pracę nad ochroną zdrowia ludności Świdnika.

Do ważniejszych postulatów wysuniętych na sesji należą: konieczność wygospodarowania lokalu na kostnicę i zabezpieczenie transportu zwłok; rozpoczęcie starań o przydział karetki reanimacyjnej; wykwatowanie rodziny z mieszkania, które powinno być przeznaczone dla Pogotowia; otoczenie opieką profilaktyczną, lepszą jak dotąd, młodzieży szkolnej.

(a.e.)

Bloki w Świdniku są coraz piękniejsze. Trwają właśnie prace elewacyjne

Foto A.A.



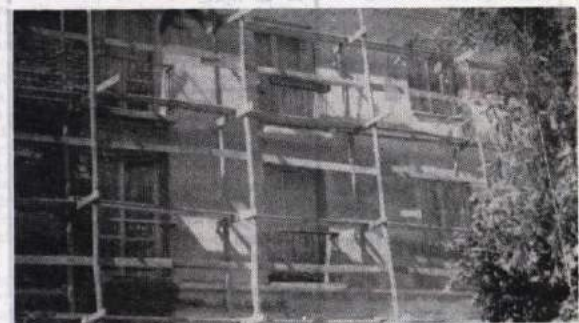
Foto: AA

Z lokatorskich czynszów

Ulica Mickiewicza, przy której stoją dwa bloki służbowe WSK, z dnia na dzień zmienia swój wygląd. Nowy administrator — MZBM — dba o to, aby wokół bloków panował porządek. W miejscu, gdzie do niedawna stała rozlatująca się piaskownica, rozpoczęto budowę placu zabaw z prowadzającego zdarzenia. Będzie on wysafaltowany, co umożliwi zamianę w ziemi na łodowisko. W jesieni wokół pla-

cu zostaną posadzone drzewka i krzewy.

Prace niwelacyjne wykonano wcześniej jak zaplanowano, ponieważ MZBM dysponował w tym czasie spychaczem. Budowa placu i jego zagospodarowanie zostaną zakończone w lipcu. Od tej pory nad terenem i urządzeniami do zabaw winni rozłożyć lokatorzy bloków, przede wszystkim zaś same dzieci, którym mają one służyć.



Udany eksperyment

PRZED każdym nowym rokiem szkolnym dzienniki zamieszczają ogłoszenia różnych szkół średnich — wieczorowych i zaocznych o możliwości nauki. Zachęceni tymi ogłoszeniami i zmuszeni coraz ostrzejszymi wymaganiami zakładającymi pracę ludzkie, nie posiadający dyplomów dojrzałości, masowo zapisują się do szkół. Bywają lata, że w jednej szkole średniej naukę rozpoczyna 200—250 osób. Po pierwszym semestrze odpada połowa, a do matury dochodzi 10, 15 najwyżej 20 osób. Rzesze słomianych uczniów sprawiają nie lada kłopoty administracji szkół i wychowawcom. Trudno jest przy takiej płynności ułożyć sensowny rozkład zajęć, uregulować zaopatrzenie w podręczniki, trudno mówić o organizacji w ogóle, bez której nie ma dobrej nauki. Poza tym, dorośli ludzie niepoważnie traktujący nowo podjęte obowiązki, że uspasabiają nauczycieli nie tylko do siebie ale także do wszystkich pozostałych uczniów a i sami przyzwyczajają z powodu przerwania nauki. Słowem, w średnich szkołach dla dorosłych, dały się ostatnio zauważyć niekorzystne zjawiska,

przeciwko którym trzeba było podjąć zdecydowane działania.

Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie, postanowiło przeprowadzić eksperyment podnoszenia efektywności nauczania przez zwiększenie frekwencji na zajęciach. Eksperymentem objęto na początek dwa licea na terenie województwa: im. Świerczewskiego w Lublinie i Świdnickie dla pracujących.

W Świdniku — jak nas informuje dyrektor **Zdzisław Pałuch** — eksperyment polega na ściślejszym, jak dotąd, kontrolowaniu uczniów i egzekwowaniu obecności na zajęciach. Po okresach kwalifikacyjnych zakłady pracy, a w przypadku młodszych uczniów rodzice, byli powiadomiani o ocenach wychowanków. W trosce o tych ostatnich dwukrotnie w każdym okresie spotykaliśmy się z rodzicami na wywiadówkach, takich samych jak w szkołach dziennych. Ponadto wychowawcy dyżurowali raz w tygodniu, udzielając informacji i porad, dotyczących młodzieży. Uzyskaliśmy przez to lepszą frekwencję i zmniejszenie ocen niedostatecznych, a więc to, na czym nam, wychowawcom, bardzo zależało.

(chw.)

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w Głosie z dnia 16 maja br., której tematem był przedmiotem słusznej krytyki, wyjaśniamy:

Na terenie przedsiębiorstwa prowadzone są liczne prace budowlano-montażowe i modernizacyjne, związane z rozbudową zakładu. Wykonawcami tych prac są różne przedsiębiorstwa, od których trudno wyegzekwować idealny porządek, jak również trudno ustalić, które brygady pozostawiały w różnych miejscach kawałki rur (prostych i kolanowych), prętów itp. Przedsiębiorstwo nasze prowadziło akcję porządkowania terenu zakładu po długim okresie jesienno-zimowym. Zwiezione do magazynu złomu materiały, części itp. nie zostały jednak wystlane na złom, lecz podlegają sortowaniu i kompetentne komórki przedsię-

biorstwa są zobowiązane do ewentualnego ich wykorzystania.

W konkretnym przypadku rur prostych i kolanowych komórka wykonawstwa inwestycyjnego wypowiedziała się, że pochodzą one z wymiany, są wyeksploatowane, spawane kawałkami i nie mogą być wykorzystane. Z tego względu zostały objęte zgłoszeniem do ewentualnej odsprzedaży, jako żelastwo użytkowe. W przypadku braku nabyciów będą wysłane jako złom.

Podobny tok postępowania stosowany jest do każdego rodzaju złomu. Powiadomiona ko-

mórka głównego energetyka dokonała przeglądu zwiezionych do magazynu złomu zaworów i kranów, pozostawiając możliwość do wykorzystania, natomiast pozostałe rozbrojono i przekazano na złom wg odpowiednich klas i gotunków. Sprostować pragniemy stwier-

woru wewnętrznych. Konieczność stosowania w praktyce takiego rozwiązania wynika z faktu, że przedsiębiorstwo nie posiada możliwości zakupu poszczególnych części zaworów i kranów, lecz tylko całych kompletów rozprawianych przez hurtownie.

stemem gospodarczym w miarę potrzeb rosnącej produkcji. Dla pełniejszego wykorzystania materiału z tych stojaków, rurki wykorzystane będą również do wykonywania, w ramach prac społecznych, wyposażenia zakładowego ośrodka wczasowego. Całkowite zagospodarowanie tych stojaków przewidziane jest do końca III kw. br.

Pragniemy również nadmienić, że zaistniałe w akcji porządkowania terenu zakładu nieprawidłowości, zostały omówione na naradzie roboczej kierowników wszystkich komórek przedsiębiorstwa, którzy zostali zobowiązani do wyeliminowania podobnych przypadków w przyszłości.

Zast. kier. dz. gosp. mat.
Józef Wójcik

Zast. dyr. ds finans.-handl.
inż. St. Kwicieński

Śladem naszych interwencji

dzienie odnośnie nowości tych kranów i zaworów. Miałby miejsce przypadek nowych części obudowy, które pozostały po wykorzystaniu całego wnętrza zaworu, gdyż przy różnego rodzaju remontach obudowa jest dobra i nie zachodzi konieczność pracochłonnej wymiany całości, lecz tylko samego za-

Odnośnie stojaków wyjaśniamy, że były one używane przy wykonawstwie „starych” wyrobów (inne wymiary), których produkcja została zaniechana. Sukcesywnie są one wykorzystywane do wykonania nowych stojaków (przystosowanych do obecnie produkowanego wyrobu), które są wykonywane sy-

AVIA

SPORT
I
TURYSTYKA

TKKF

Szkolenie i sport

„Mała spartakiada“
nad Jeziorem Białym

W połowie czerwca w ośrodku wypoczynkowym WSK nad Jeziorem Białym miał miejsce zorganizowany przez Radę Zakładową trzydniowy kurs szkoleniowy dla przewodniczących rad oddziałowych.

Tematyką szkolenia było zagadnienie wprowadzenia w życie nowego systemu bodźców ekonomicznych oraz zadania i rola

W skoku w dal — triumfował Władysław Rybaczek, w pchnięciu kulą Tadeusz Marcinkowski, w kometkę wygrał Czesław Świąder, który był również najlepszy w zgadywance. W siatkówce zwyciężyła drużyna Stefana Toboły a w piłce nożnej drużyna Antoniego Kostiana.

W finale rozgrywek warszawskich mistrzem okazał się Ste-



Uczestnicy szkolenia

rad oddziałowych. Po wykładach zorganizowano wesołą spartakiadę turnusową, rozgrywane kilka interesujących konkurencji.

I tak np. bieg na 100 m z jajkiem na łyżce, wygrał Czesław Świąder, w przeciąganiu liny zwyciężyła drużyna Antoniego Kostiana, w połowie ryb na czas, bezkonkurencyjny był Stefan Socha.

fan Kujawa. Całością obozu szkoleniowego kierował Wiesław Parol. W sumie wiele wspomnień i zadowolonych. Zwycięzcy otrzymali symboliczne nagrody rzeczowe i dyplomy. Nic też dziwnego, że uczestnicy szkolenia dziękują serdecznie dyrekcji i Radzie Zakładowej za zorganizowanie kursu, który długo będą wspominali.

inż. J. Kosiński

Wiele tytułów i rekordów

Indywidualne mistrzostwa
dzieci w pływaniu

Na pływalni otwartej w Świdniku odbyły się indywidualne mistrzostwa okręgu lubelskiego w pływaniu w kategorii dzieci (rocznik 1958). W zawodach tych triumfowali zdecydowanie najmłodsi pływacy Avii, wychowankowie trenera Janusza Moniaka.

Drużynowo wygrał zespół świdnicki zdobywając 850 pkt., przed szkołą pływacką nr 30 — 348 pkt. W czasie zawodów pobito 12 rekordów okręgu w kategorii dziecięcej. Siedem spośród nich pobili zawodnicy Avii, a mianowicie: Krystyna Parol, Andrzej Sztetek, Mirosław Świerż, Janina Lelakowska, Marek Kowalczyk i Halina Kaniowska.

Ponadto tytuły mistrzowskie zdobyli: Marek Siniński, Halina Kaniowska, Dorota Moniak, Andrzej Baraźak, Katarzyna Popiel, Janina Lelakowska, Krystyna Parol i Piotr Brendler. Doprowadzenie do zdobycia tytułów mistrzowskich przez wielu najmłodszych zawodników świdnickiej Avii było niewątpliwie zasługą trenera Janusza Moniaka, który, jak wiadomo, opuszcza Świdnik, przenosząc się do pracy, do klubu sportowego Wisła w Puławach.

Długoletni trener Avii i założyciel sekcji pływackiej w Świd-

niku odchodzi z naszego klubu, pozostawiając po sobie widoczny dorobek swej długoletniej pracy i działalności na polu krzewienia i rozwoju sportu pływackiego.

(k)

Więści ze spartakiady

W-400 mistrzem
w piłce siatkowej

W połowie czerwca br. doszło do finałowego spotkania o tytuł mistrza spartakiady w piłce siatkowej pomiędzy wydziałami 400 i NKT. Zwyciężył w-400 w stosunku 3:0 (15:8, 15:10, 15:10). Tak więc siatkarsze tego wydziału zdobyli zasłużenie tytuł mistrzowski. Najlepszymi graczami tego zespołu byli niewątpliwie: Guz, Sugier i Nosek.

Ostatecznie tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

1 w-400	4:0	12:2
2 w-NKT	3:1	9:4
3 w-56T	2:2	9:9
4 w-TKM	1:3	5:9
5 w-20	0:4	1:12

(k)

Piłkarze zostają
w III lidze

UFF! Odetchnęliśmy wszyscy z ulgą. Dlatego, że piłkarze nasi zdołali uratować się od spadku z III ligi. Nastąpiło to definitywnie po wygranym meczu z Legią IB 1:0. Skończyły się więc kłopoty, zapomniałmy o czarnych niedzieliach, cieszymy się ze wspólnego sukcesu. Trudno sobie bowiem wyobrazić aby po tylu latach „Hustych”, zabrakło nagle w Świdniku dobrej piłki nożnej. Dlatego też w imieniu wszystkich sympatyków składamy dziś serdeczne podziękowanie trenerowi i kadry piłkarskiej za trud i wysiłek wniesiony do rozgrywek, szczególnie pod koniec II rundy spotkań.

Dziękujemy również działaczom sekcji piłkarskiej, którzy nie kapitulowali i do końca trwali na swych posturkach przy drużynie.

Nadchodzi czas letniej przerwy, piłkarze leczący będą konturze, uzupełniać kadrowe szeregi, a my wszyscy oczekiwaliśmy na ich udany start jesienią.

A zatem do zobaczenia za miesiąc, znowu na boisku Avii. (M.K.)

Do Myczkowa
miły bracie!

Tam czekał na młodzież obóz wypoczynkowo-szkoleniowy drużyn harcerskich, organizowany już po raz piąty z kolei, przez szkołę podstawową nr 2 w Świdniku.

W tym roku, na obóz, prowadzony przez nauczycielkę — zastępczynię kierownią p. Reginę Wójcik, wyjechało 60 uczniów tej szkoły, na okres od 1 do 22 lipca.

Obóz był prowadzony pod namiotami, według regulaminu harcerskiego.

(e-k)

Czytelnicy piszą

Czytając dzisiejszy „Kurier Lubelski” (z 23.06.70 r.) w rubryce „Opinie czytelników” przeczytałem o uprzejmości jednego z lubelskich zegarmistrzów. Z uwagi na dużą ilość zakładów zegarmistrzowskich w dużym mieście można (ale niekoniecznie) wytłumaczyć sobie jego bezinteresowność chęcią reklamy swojego zakładu. Ale jaka podobna! Mógłby kierować się kierownik jednego zakładu zegarmistrzowskiego w Świdniku, dokonując drobnej naprawy w moim zacinającym się (po raz pierwszy od dziesięciu lat) zegarku, jeżeli nie zwykłą, ludzką uczynnością.

Mógłby przecież przyjąć zegarek, przetrzymać go kilka dni i zaciecie, które usunął w ciągu 1,5 minuty usunąć po moim wyjściu, zażądać np. 100 zł — i zapłaciłbym.

Chciałbym w tym miejscu podziękować personelowi naszego zakładu zegarmistrzowskiego (przy ul. Sławińskiego) za jego robotniczą rzetelność i uczciwość.

P.S. Już trzykrotnie usunęło drobne usterek w zegarkach moim i żony, nie żądając zapłaty w tym właśnie zakładzie.

Pracownik WSK

Nasz felieton

W urlopowym nastroju

Wokoło mnie, jak na dłoni tafla jeziora. Motorówka z gościnnym sternikiem — milicjantem Frankiem, przejeżdża jezioro wzdłuż od Starego Żywca do Tresnej, gdzie potężna zapora z turbinami wytwarzającymi prąd dla wielu zakładów Śląska i Krakowskiego, zamyka zbiornik wodny, zbudowany przed kilku laty na rzece Sole.

Brzegi zaroszone są ludźmi, którzy stąd, ze środka jeziora, wyglądają jak ruchliwe mrówki. Za nimi, na zboczach, pola namiotowe, campingowe, a nieco dalej jedno-, dwu- i wielopiętrowe domki jednorodzinne, w których mieszkają dawni chłoporobnicy z Zorczu, Tresnej, i innych miejscowości zalanych wodą. Otrzymali od państwa odszkodowanie. Opił się. Teraz w ich domach mieszkają turyści z całego Śląska i Małopolski. Dobry interes.

— Wydaje się, że mam gości z „hameryki” — opowiadał znajomy góral, którego jakiś tam krewny przed wojną wyjechał do tej „hameryki”, wraz z wieloma innymi góralami, w poszukiwaniu chleba — a to tylko górnicy ze Śląska, ale pieniędzy mają jak lodu to i placą dobrze.

— Będzie ich miał ze trzydzieści pięć — dodał Franek, który dziś ma dyżur. Nie jest zadowolony.

— Nie dość — mówi, że ta woda oświecila domy i porusza maszyny w zakładach, że mają gdzie przyjechać i wypocząć, to jeszcze do wody idą w miejscach niestrzeżonych, bez kart pływackich.

Podpływamy właśnie bliżej brzegu, gdzie kąpią się trzej urlopowicze.

— Kany się pchacie — mówi Franek — co wam, życie nie miłe? Skaranie boskie z tymi ludźmi. Zachowują się jak pany — lamentuje, gdy jesteśmy już nieco dalej.

Franek jest w moim wieku i nie wie jakie to były te prawdziwe „pany”. Ale jego ojciec, który aby żyć, szukał zarobku na pańskim polu opowiadał mu o nich, więc Franek o wszystkich mówi, że są pany a on też „pan”, bo zarabia nieźle, domek pobudował, no i tu, na tym jeziorze, jest panem, bo reprezentuje władzę.

Zbliżamy się do terenu „cywilizowanych”. Wpływamy w małą zatokę pełną żagli i kajaków. Po prawej stronie na pagórkach meści się ośrodek campingowy kopalni „Wujek”. Teraz jest w nim cicho, ale niebawem czasowo wrócą z plaży i w ośrodku będzie wesoło. Górnicy umięją się dobrze bawić. Ośrodek jest dobrze zorganizowany, dostrzegam domek z czerwonym krzyżem, kuchnię polową, plac gier i zabaw.

Wychodzę na brzeg, niedaleko od miejsca gdzie rozbiłem swój namiot.

— No to cześć, do jutra — żegna mnie Franek.

— Cześć! Dziękuję! — krzyczę za oddalającym się „panem” jeziora.

A moja „pani” nie nudziła się przez ten czas gdy płynęłam motorówką. Przysłuchiwała się do grupy kolonijnej i zabawiała się piłką. — Możesz iść na brydza — powitała mnie — ja mam zajęcie, a ta pani pytała o ciebie.

O zmroku, gdy nad pobliskim Skrzyszynem i Klimczokiem niebo miało kolor czerwony, a nieco dalej w prawo dymiły kominy robotniczego Bielska-Białej, gładząc krótkie włosy mojej „pani” myślałam o tym czy ona płynąc jeziorem, będzie mówiła o tamtych prawdziwych panach, którzy wyciskali ostatnie poty z biednych górali. Chyba nie — bo kto jej o tym opowie?

(mak)

Ostrzem szpilki



Tracąc czas na plotki — tracisz pieniądze.

K. SULEWSKI

Miasto już otynkowane

Dobiegła końca tynkowanie świdnickich bloków. Tylko w br. elewacje kosztowały 2,5 mln złotych i były wykonywane bardzo sprawnie przez tynkarzy (z prywatnej firmy kieleckiej) i ze Spółdzielni Lakierników i Malarzy z Lublina) zatrudnionych i nadzorowanych przez ODM i MZBM.

Jeszcze w tym roku, po wykonaniu elewacji na terenie III sekcji miasta (od ul. 1 Maja do Mickiewicza), będzie on ostatecznie zakrzewiony, co korzystnie wpłynie na wygląd już i tak zielonych ulic.

(e)

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik
Redaguje zespół w składzie:
STANISŁAW STRELIŃSKI
red. nac. — przew. kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
z-ca przew. kolegium
MARIAN KOS
sekr. redakcji i red. techniczny
Alicja Chwałczak, Mirosław Kruk, Andrzej Bogusz, Witold Czerniak, Jerzy Brumlewski, Zdzisław Mazur, Tadeusz Brzycki, Henryk Kamiński, Andrzej Mielkiewicz
Adres redakcji: WSK — Świdnik
c. Lublina, tel. 15061, wewn. 249.
Druk. przyzakład WSK-Świdnik
Zam. 776 z dn. 6.07.70 r. 1.600 Z-7